

O tym, co zmalował mój Żółty Miś.

„Mamo, a umiesz narysować parasol?”. „Tak.”- odpowiadam. „To narysuj mi.”- słyszę i po chwili Lidzia podaje mi przygotowaną wcześniej białą kartkę i kredkę. Uważnie się przygląda i jej własny parasol też odważnie opiera się już kroplom deszczu na papierze.

Wiem, że to jeszcze nie koniec, że zaraz znów usłyszę „Mamo, a umiesz narysować...?”. Bardzo lubię te nasze lekcje rysowania. To miły sposób na spędzanie razem czasu, nawet gdy nie mam już wiele siły.

Osobiście uważam, że te małe arcydzieła naszych pociech są piękniejsze i cenniejsze niż prace Van Gogha czy Picassa. Są pełne uroku, niepowtarzalne i co najważniejsze- przypominają o świecie widzianym dziecięcymi oczami. Czasem rozśmieszają do łez, czasem wzruszają. Jedno jest pewne, nie da się przejść obok dziecięcych obrazków obojętnie.

Z tego właśnie powodu, w naszej kuchni, na głównej ścianie, stworzyliśmy z mężem naszą rodzinną galerię. Każda z kilkudziesięciu ramek (z których każda jest inna) stanowi tło dla naszych zdjęć i rysunków Lidzi. Tam mogą cieszyć oko, dawać radość nie tylko nam, ale i Lidzi, która z dumą wieszka tam kolejne prace.

Pamiętam minę Lidii, gdy pani Jola przekazywała jej telefonicznie informację o przyznaniu nagrody Grand Prix w konkursie plastycznym „Moja mama”. Niedowierzanie mieszało się z radością wywołując na twarzy nieśmiały uśmiech. Później Lidzia dopytała jeszcze raz, co to znaczy grand Prix i gdy jej wytłumaczyłam, uśmiech stał się tak szeroki, że z łatwością mogłam policzyć jej wszystkie zęby.

Takim sukcesem Lidzia oczywiście chciała podzielić się z najbliższymi, toteż zadzwoniła do dziadków i przekazała im radosne wieści. Wybraliśmy się także wspólnie do Dorożkarni, na własne oczy podziwiać jej arcydzieło.

Miło było obserwować ją w tych chwilach. Dumną z siebie, radosną i bardzo szczęśliwą. My, jako rodzice też tak się czuliśmy. Tym bardziej, gdy doczytaliśmy, że do konkursu zgłoszono aż 190 prac z kilkunastu przedszkoli na Siekierkach i Czerniakowie, a w jury zasiadał grafik, artysta wizualny i artystka multimedialistów.

Chcę również w tym miejscu podziękować i złożyć wyrazy wdzięczności dla pani Joli i pani Agnieszki, z grupy żółtych misiów, za rozwijanie w dzieciach pasji i dostrzeganie ich mocnych stron. Zbiór prac plastycznych, które otrzymaliśmy na zakończenie pierwszego roku w przedszkolu, jest dla nas przepiękną pamiątką. A własnoręcznie rysowane kolorowanki, które znajdują z stosie tych wydrukowanych, które codziennie Lidzia przynosi do domu, są dla mnie potwierdzeniem zaangażowania i troski o nasze Misie.,

